

## Teksty biblijne – uczucia

### Mk 6, 17-29

**17** Ten bowiem Herod kazał pochwyć Jana i związanego trzymał w więzieniu, z powodu Herodiady, żony brata swego Filipa, którą wziął za żonę. **18** Jan bowiem wypominał Herodowi: «Nie wolno ci mieć żony twego brata». **19** A Herodiada zawzięła się na niego i rada byłaby go zgładzić, lecz nie mogła. **20** Herod bowiem czuł lęk przed Janem, znając go jako męża prawego i świętego, i brał go w obronę. Ilekroć go posłyszał, odczuwał duży niepokój, a przecież chętnie go słuchał.

**21** Otóż chwila sposobna nadeszła, kiedy Herod w dzień swoich urodzin wyprawił ucztę swym dostojnikom, dowódcom wojskowym i osobom znakomitym w Galilei. **22** Gdy córka tej Herodiady weszła i tańczyła, spodobała się Herodowi i współbiesiadnikom. Król rzekł do dziewczęcia: «Proś mię, o co chcesz, a dam ci». **23** Nawet jej przysiągł: «Dam ci, o co tylko poprosisz, nawet połowę mojego królestwa». **24** Ona wyszła i zapytała swą matkę: «O co mam prosić?» Ta odpowiedziała: «O głowę Jana Chrzciciela». **25** Natychmiast weszła z pośpiechem do króla i prosiła: «Chcę, żebyś mi zaraz dał na misie głowę Jana Chrzciciela». **26** A król bardzo się zasmucił, ale przez wzgląd na przysięgę i biesiadników nie chciał jej odmówić. **27** Zaraz też król posłał kata i polecił przynieść głowę Jana. Ten poszedł, ściął go w więzieniu **28** i przyniósł głowę jego na misie; dał ją dziewczęciu, a dziewczę dało swej matce. **29** Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszli, zabrali jego ciało i złożyli je w grobie.

1. Król Herod jest ewangelicznym przykładem osoby, którą św. Ignacy opisuje w pierwszej regule. To człowiek powierzchowny, żyjący w śnie, w nieświadomości tego, co się w nim dzieje. Zwróćcie uwagę na nazwane i nienazwane uczucia, które pojawiają się w tym tekście: reakcje Heroda wobec Jana, wobec Herodiady, jej córki, biesiadników. Herod działa bezpośrednio pod wpływem tego, co się w nim rodzi albo nie działa. Czuje niepokój, lęk, smutek, który jest głosem jego sumienia, ale on o tym nie wie. Ale działa pod wpływem podniecenia się tańcem, wstydu przed biesiadnikami – nie chce go doświadczyć, a równocześnie spełnienie prośby Herodiady rodzi w nim smutek. Cemu jest pod wpływem Herodiady?
2. Zły duch oddziałuje na jego wyobraźnię i zmysły. Gdy Salome tańczyła, spodobała mu się. Był nią oczarowany. Może i podniecony. I pod wpływem tego impulsu „traci rozum”. Wszystko jej obiecuje. Herod jest niewolnikiem swoich pragnień i popędów. Nie chodzi o to, że je przeżywa, ale że one stają się siłą motywacyjną albo nie stają się. Ostatecznie kieruje się względem na opinię ludzką. Został złapany w sidła. Mimo, że bał się Jana, ostatecznie go stracił
3. Spróbujmy się przyjrzeć podobnym sytuacjom w życiu. Kiedy odczuwamy uczucia, które pobudzają nas do działania. Dlaczego za jednymi idziemy, a za innymi nie? Czy w ogóle jestem świadom tych uczuć?

### Mt 7, 15-20

„Strzeżcie się fałszywych proroków, którzy przychodzą do was w owczej skórze, a wewnątrz są drapieżnymi wilkami. Poznacie ich po ich owocach. Czy zbiera się winogrona z ciernia, albo z ostu figi? Tak każde dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo wydaje złe owoce. Nie może dobre drzewo wydać złych owoców ani złe drzewo wydać dobrych owoców. Każde drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A więc: poznacie ich po ich owocach”

1. Wcześniej w tej samej Ewangelii Pan Jezus zabrania nam sądzenia i potępiania drugiego człowieka. Osąd dotyczy intencji, których często nie znamy, chyba że ktoś nam je wyjawia. Ale nawet osoba, która nam mówi o swoich motywach, może mieć jakieś nieświadome intencje. Mamy jednak dostrzegać i nazywać owoce, które wydaje człowiek. Każde drzewo rośnie w tej samej ziemi, wystawione jest na to

samo słońce, czerpie te same środki odżywcze. To są Boże dary. Samo z siebie drzewo zawsze jest piękne i dobre. Może się jednak popsuć, być chore i nie wydawać owoców. Owoce zależą jednak także od człowieka, choć w przypadku porównania do drzewa wydaje się to dziwne, bo przecież właściwie wszystko tu zależy od gleby, wody i słońca.

Ciekawe, że Jezus nie mówi o tym, że te drzewa złe w ogóle nie wydają owoców. Wydają jakieś, tylko nie takie, jakie powinny.

2. Fałszywi prorocy tutaj to osoby, które nie czynią tego, co mówią. Mówią jak Chrystus, ale nie postępują jak On. To podstawowe rozdzielenie, do którego doprowadza nas działania złego ducha.
3. „Poznacie ich po ich owocach” – to inna nazwa duchowego rozeznawania, owego procesu, o którym dzisiaj mówił św. Ignacy. Mamy badać przebieg myśli: początek, środek, koniec. Rozeznanie wymaga czasu. Nie od razu wszystko widać. Coś zostało zasiane w naszym sercu i nie od razu widzimy, jaki owoc z tego powstanie. Ryzyko błędu jest nieuniknione.

Jakie owoce wydają? Czy mam czasu, aby się im przyjrzeć? Czy widzę związek moich słów z czynami? Czy mam oczy otwarte na to, co ktoś czyni, a może oczarowują mnie tylko piękne słowa?

### **Mt 25, 1-13**

„Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panieli, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego. Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. Roztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach. Gdy się pan młody opóźniał, zmorzone snem wszystkie zasnęły. Lecz o północy rozległo się wołanie: "Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!" Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. A nierozsądne rzekły do roztropnych: "Użycie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną". Odpowiedziały roztropne: "Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie!" Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto. W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: "Panie, panie, otwórz nam!" Lecz on odpowiedział: "Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was". Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny”

Św. Ignacy pisze, że do rozwijania daru rozeznawania duchów potrzebne jest ludzkie narzędzie, czyli roztropność.

Co to jest roztropność? Panny rozropne od głupich odróżnia tylko jedno: pierwsze zabrały zapas oliwy, a drugie nie. Dlaczego pierwsze zabrały więcej oliwy? Ponieważ przewidziały (pomyślały), że pan młody może się spóźnić. Być może tak się często zdarzało. Wiedziały to z doświadczenia. Roztropność to najpierw kontakt z rzeczywistością, otwarcie na doświadczenie. Jeśli same nie zdobyły tej wiedzy, być może dowiedziały się od innych, dały się pouczyć. Praktyczny namysł nad tym, co się dzieje, jest ważnym elementem cnoty rozropności. Człowiek rozropny wie, że nie wszystko od niego zależy, nie zawsze wszystko pójdzie zgodnie z planem. Zapobiegliwość, spostrzegawczość, domyślność to kolejne cechy rozropności. Jest to cnota, która pozwala zastosować ogólne normy do konkretnej sytuacji. Zakłada elastyczność i giętkość intelektualną. Próbuje się odnaleźć w sytuacjach, które wymagają od nas dostosowania, w zmiennych okolicznościach, gdzie nie zawsze wszystko jest takie samo, np. zwykle pan młody przychodzi wcześniej, ale jednego razu przyjdzie o północy.

Nie będzie więc rozeznawania bez czasu poświęconego na refleksję nad tym, co nas spotyka, na wyciąganiu wniosków, obserwowaniu prawidłowości.

Panny głupie nie pomyślały, że coś nieprzewidzianego może się wydarzyć. Być może uważały, że będzie tak jak sobie umyśliły. Zresztą, gdy nagle okazało się, że zabrakło im oliwy, chciały ją naprędce zdobyć od pozostałych panien. Roztropne odpowiedziały, że to nieroztropne rozwiązanie☺

A szczytem nieroztropności było to, że w środku nocy, w czasie, gdy oblubieniec był już blisko, one poszły kupić oliwę. Kto wie, czy roztropniej nie byłoby jednak pozostać, nawet bez oliwy i prosić pana o dołączenie do orszaku bez lamp zapalonych?

„Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody” – panny poszły zrobić coś dobrego i z myślą o panu, ale niestety w niewłaściwym czasie. Rozminęły się. Gdy wróciły, było już za późno.

Czuwanie oznacza więc bycie otwartym na rzeczywistość, zatrzymanie się co rusz na refleksję, uczenie się z doświadczenia, przewidywalność, robienie tego, co należy we właściwym czasie. Brak roztropności przejawia się w roztrzęsaniu i chaotycznym działaniu. Wtedy człowiek podatny jest na każdy impuls.

Jak wygląda u mnie sprawa z refleksją nad swoim życiem? Nad doświadczeniem? Czy i jak poświęcam na to czas? Czy teraz, robię to, co trzeba?